



PRACOWNIA
NA RZECZ WSZYSTKICH ISTOT
ZAPRASZA NA:
ZGROMADZENIE WSZYSTKICH ISTOT

26 - 28 L I S T O P A D 2004

26 - 28 listopada 2004 r. w Dolinie Wapienicy k. Bielska-Białej, na terenie Beskidu Śląskiego, odbędzie się Zgromadzenie Wszystkich Istot - zajęcia warsztatowe skierowane do ludzi pragnących podjąć próbę przełamania egocentrycznego spojrzenia na otaczający nas świat, zwrócenia uwagi na sieć połączeń i zależności w przyrodzie. Warsztat jest zaproszeniem do wzięcia udziału w nierozdzielalnym kręgu „wszystkich istot”. Pamiętajmy, że jesteśmy częścią natury i możemy jej zaufać - ona wie lepiej niż my. Warsztat Zgromadzenie Wszystkich Istot odwołuje się do zasad głębokiej ekologii, jest oparty o starą legendę i rytuały pochodzące z różnych kultur oraz o współczesną psychologię.

Warsztat przeznaczony jest dla osób pełnoletnich. Koszt udziału wynosi 30 zł, ilość miejsc ograniczona.

Informacje i zapisy pod adresem:

Radosław Ślusarczyk
Pracownia na rzecz Wszystkich Istot,
ul. Jasna 17, 43-360 Bystra,
tel./fax 0-33/8171468, tel. 8183153
e-mail: suchy@pracownia.org.pl
http://www.pracownia.org.pl

Z A P R A S Z A M Y

MIT BĄBLOWCOWY PRYSŁ JAK BABELKI

TASIEMIEC BĄBLOWCOWY LISI - CZY AŻ TAK NIEBEZPIECZNY?

Przed zbiorami czarnych jagód (jagód borówki czernicy) i owoców poziomki pospolitej telewizja poinformowała, że „zbierającym” (zrywającym) te pierwsze owoce (być może i drugie) zagraża choroba pochodzenia zwierzęcego, której sprawcą jest maleńki robak płaski (płazinic) - tasiemiec bąbłowcowy lisi.

(...) *Forma dojrzała (tego zwierzęcia) mierzy zaledwie 2,13 mm. Żyje głównie u lisów, ale również spotyka się go u psów i kotów. (...) Larwy u ludzi usadawiają się przede wszystkim w wątrobie. (...)* (Z. Kawecki, *Zoologia stosowana*).

Kiedyś moja znajoma, która nie chodziła do lasu, zachorowała na bąbłowicę. Badania wykazały, że bąbłowiec usadowił się w wątrobie. Okazało się, że jaja tego robaka do swego organizmu wprowadziła w czasie kontaktowania się ze swoim długoletnim pupilkiem - psem. A ileż to jest psów bezpańskich i nieodrobaczanych. Nieprawdaż?

Człowiek bardzo często kontaktuje się z psami i kotami, bez wątplenia zdecydowanie częściej niż z lisami fermowymi, a już na pewno z lisami żyjącymi w naszych lasach (tu mam przede wszystkim na myśli zabijanie tych zwierząt przez myśliwych).

Wobec tego zastanawiam się, skąd zrodziło się tak duże zagrożenie dla człowieka ze strony lisów? A może to kolejna próba myśliwych uwiarygodnienia siebie w społeczeństwie lub też wyrugowania przez plantatorów borówki amerykańskiej swoich konkurentów? Być może nawet jest to również „sporządzenie tych dwóch pieczeni na jednym rożnie”, gdyż - domniemywam - przeniesienie jaj tego pasożyta za przyczyną lisów (z kału zwierząt) jest tak prawdopodobne jak to, że na pieszego wędrującego poboczem jezdni najeździe samochód, prowadzony np. przez kierowcę gapiącego się na urcze panienki, bo - wydaje mi się - wypadki takie podawane są w mediach nie częściej niż zachorowania na bąbłowicę lisią. Nieprawdaż? Czyli z tego nasuwa się taki wniosek: nie chodzić, bo samochody zagrażają życiu człowieka lub zlikwidować te pierwsze (sic!!!).

Zastanawiam się, więc dlaczego media nie zaproponowały zlikwidowania wszystkich wałęsających się i nieodrobaczanych psów i kotów (sic!), z którymi wielu żyje na do dzień, skoro istnieje taka zachorowalność na bąbłowicę i prawdopodobieństwo przeniesienia tego czynnika chorobotwórczego od tych drapieżników do organizmu człowieka jest zdecydowanie większe?

Odpowiedz na to pytanie nie sprawi dużego kłopotu Czytelnikom, przeciwnie niż, być może kupionym, autorom przesadnego ostrzeżenia, przesadnego - co potwierdziła również jedna z miejscowych placówek Sanepidu w woj. podlaskim.

I nie ma złego, co by na dobre nie wyszło (ale nie wszystkim, bo tylko „odważnym”): cieszą się z dużej ilości zebranych czarnych jagód i poziomek, bo w tym roku przy korzystnej pogodzie obrodziły wyjątkowo obficie.

Krzysztof Pawłowski
absolwent SGGW
krispa@go2.pl